

RZECZPOSPOLITA POLSKA

Rok I

Warszawa, 5 czerwca 1941 r.

Nr. 5

NASZA JASNA i PROSTA DROGA

Naród Polski w tej wojnie wybrał drogę honoru, obowiązku, wytrwałości, mimo wszelkich przejściowych klęsk, mimo straszliwych, nieznanych dotychczas w dziejach ciosów, zadawanych mu przez wroga, drogę nieugiętej walki o swe prawo do wolności.

Pamiętny krwawy i bolesny, ale jakże wspaniały i bohaterski polski wrzesień 1939 r. Były w nim błędy i grzechy ciężkie i straszliwe. Nie dziś pora je rozważać, rozpamiętywać i sądzić, gdy wróg jest jeszcze w kraju. Ale mrtek tych błędów i grzechów przesłonięty został przez blask tyłu przykładów nieugiętego męstwa i bohaterstwa polskiego żołnierza i wspaniałych, płomiennych wzlotów bohaterskiej ofiarności cywilnej polskiej ludności, iż rok ten z obroną Okywiwa, Westerplatte, linii Kutna i Kocka, Modlina i Warszawy, ze swymi tysięcznymi przykładami niezwykłego bohaterstwa — nowe wspaniałe dodał karty do dziejów polskiego męstwa.

Po porażce orężnej część Narodu poszła na emigrację. I znów nie dziś pora rozważać, kto uczynił to dla egoistycznych celów osobistej wygody i bezpieczeństwa. Ważne, istotne jest to, iż na czoło tej nowej polskiej emigracji wysunęli się ludzie, którzy mocno ujęli w swe dłonie i wysoko na widowni międzynarodowego życia wzniesli sztandar polskiej sprawy. Ważne i wspaniałe jest to, że pconana w kraju przez wielokroć przeważające siły dwu naszych wrogów armia polska szybko odrodziła się na emigracji i co dnia rzuca w imieniu Polski na szalę dziejowych wypadków czyny w czasie wojny najważniejsze, czyny orężne, czyny polskiego żołnierskiego bohaterstwa.

A w kraju, Stanąwszy oko w oko ze straszną przemocą dwu wrogów, z ich bezprzykładnym okrucieństwem i wyraźną chęcią szybkiego zniszczenia nas, Naród Polski zajął bohaterską postawę walki, oporu, godności i wytrwania. I tą drogą, — znacząc ją tysiącami ofiar, tysiącami złamanych istnień, krociami cichych, bezimiennych wyrzeczeń i poświęceń — idzie twardo i nieugięte już dwadzieścia miesięcy. Podziwiać należy, iż w tych okropnych, nieznanych dotychczas nawet w ciężkich dziejach Polskiego Narodu warunkach, wśród tysięcznych objawów wrażeń terroru i ucisku, wśród nędzy i głodu oraz mimo męcząco, wyczerpująco długiego przeciągania się wojny, olbrzymia większość polskiego społeczeństwa nie traci hartu ducha, odporności, godności

narodowej, a nawet zdolności do szerokiej, częściowo jawnej, częściowo podziemnej pracy i walki w obronie polskości, kultury polskiej i wyższych wartości polskiego życia. Kto z bliska patrzy na to, jak społeczeństwo polskie, zwłaszcza zaś inteligencja oraz oświecone elementy ludowe, miejskie i wiejskie dzielnie i ofiarnie borykają się z dzisiejszymi politycznymi i materialnymi warunkami polskiego bytu, tego dumą napawa świadomość, iż jest Polakiem, w tym utwierdza się wiara w wielkie cnoty polskiego społeczeństwa, ufność w przyszłość, nie dającego się niczym złamać, krzepnącego wśród przeciwności Polskiego Narodu.

I oto rzecz ciekawa i dla przyszłości naszej niezmiernie ważka. Ten podziw dla polskiego bohaterstwa, dla polskiej wytrwałości nie tylko naszym jest udziałem, ale coraz szerszym i głębszym się staje u naszych sprzymierzeńców.

Na dziejowym tle śmiertelnych zapasów dwu światów — świata kultury i wolności ze światem zbrodni i przemocy — bohaterstwo, ofiarność i nieugięta postawa honoru i wytrwałości Narodu Polskiego, który co dnia wydaje z pośród siebie bohaterów, a nie wydał ani jednego Quislinga czy Laval'a, rysują się tak wyraziście, tak wymownie i uderzająco, iż porywać muszą wzrok i wyobraźnię narodów, które, jak my, zrozumiały grozę panowania nad światem potęgi niemieckiej i podjęły walkę, aby do panowania tego nie dopuścić.

I jeszcze jeden czynnik, ściśle już realny coraz większą odgrywać poczyna rolę. Walcząc dziś ciężko o złamanie niemieckiej potęgi, naród angielski i jego sprzymierzeńcy myśląc muszą o powojennym urządzeniu Europy. I rozumieją, że w dziele tym będą musiały oprzeć się na elementach twardych, mocnych, niezawodnych w stosunku do Niemców. I oto tu znowu, na tle całkowitego, nie tylko militarne, ale i moralno - politycznego załamania się Francji, wobec całkowitych lub połowicznych załamań się szeregu innych narodów — postawa Polski, demonstracja niezłomności charakteru Polskiego Narodu i jego zdolności do wielkich wysiłków w najcięższych warunkach, zwraca na nas uwagę świata, predystynuje nas do ważnej i odpowiedzialnej roli w przyszłej jego odbudowie. Stąd pochodzi ten szacunek, jakim cieszymy się w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych, stąd rodzą się te tak częste objawy głębokiego uzna-

nia i entuzjastycznego stosunku do Polski zarówno społeczeństw, jak i oficjalnych najwyższych sfer tych państw, tu swe źródło znajduje coraz wyraźniejsze wyznaczanie Polsce wielkiej roli w powojennej Europie przez narody i rządy dwu państw, które decydować będą o przyszłości świata.

Idąc jasną, prostą drogą honoru i obowiązku, Polska kroczy więc zarazem drogą politycznie najbardziej realną. Tygodnie ostatnie mnczą przesłanki polityczno-wojenne, stwierdzające niezbicie, iż realna i uzasadniona jest wiara w tryumf Wielkiej Brytanii i jej sojuszników. Stany Zjednoczone, ta niezmożona potęga, która miała przed laty dwudziestoma trzema i mieć będzie obecnie, ostatnie w wojnie słowo, już właściwie znajduje się z Niemcami w stanie „wojny bez wypowiedzenia“. Wpływ rzucenia na szalę wypadków jej olbrzymich zasobów i sił będzie odtąd rósł szybko i decydująco. Dla Niemiec przewlekła wojna staje się coraz bardziej męczącą i wyczerpującą. Zbliżająca się akcja wschodnia, bez względu na formy, jakie przybierze, wzmoże proces zmęczenia i rozpraszania sił niemieckich. Afera zaś Hessa i jego wynurzenia w Anglii wy-

kazały jasno, iż Niemcy są już u kresu swych sił i możliwości. A po stronie przeciwnej siły rosną, krzepnie opór, wzmagają się stopniowo zdolności do agresji i zadania wrogowi ostatecznych ciosów.

Coraz wyraźniej i jaśniej widoczne jest, że Polska obrała w tej wojnie drogę właściwą, dobrą i mądrą. Musimy niemięcie, niezłomnie wytrwać na niej do końca, nic nie zmarnować z tego, co dotychczas zyskaliśmy. Czekają nas bezwątpienia jeszcze dni bardzo ciężkie i trudne do przetrwania, nie jest wiadome, jak będą one długie, ale nie mogą nas one złamać. Pamiętajmy o dawnych polskich pokoleniach, o przykładach ich poświęcenia, bohaterstwa i nieugiętości w walkach, prowadzonych często w warunkach, które nie otwierały tak, jak nam, niedalekiej perspektywy pewnego zwycięstwa.

Fala niemiecka w Polsce załame się i odpłynie, odepchnięta jak tylekroć w dziejach przez niezłomność, wolę życia i miłość wolności Polskiego Narodu. I znowu niezadługo powieją sztandary wolnej, wielkiej, potężnej Polski. Dla tego świętego celu warto jest ponosić dalsze ofiary, dla tego celu my Polacy walczymy i zwyciężyć będziemy aż do pełnego zwycięstwa.

NIEMIECKI SZTURM NA ZIEMIE WSCHODNIE

Ofensywa niemiecka na nasze ziemie zachodnie osiągnęła już natężenie szturmu. Przejawia się to nie tylko pod postacią coraz zawziętszego tepienia polskości, masowych wysiedleń, zorganizowanej kradzieży tysięcy dusz Polaków, którzy mają być przymusowo wciągnięci na listę narodu niemieckiego i zgermanizowani, ale też pod postacią tworzenia teorii naukowej o prawach narodu niemieckiego do Wielkopolski, jako kraju zrabowanego Germanom. Ażeby nadać jej cechy naukowe, rozporządzeniem z 23 marca 1941 r. utworzono w Poznaniu fundację dla badań nad niemieckim wschodem — „Rechtstiftung für deutsche Ostforschung“. Tekst rozporządzenia poprzedza patetyczny wstęp: „Niemiecki miecz oddał w kampanii 1939 r. narodowi niemieckiemu zrabowane ziemie wschodnie i rozszerzył jego przestrzeń życiową o ziemie, które we wczesnych wiekach stanowiły germańską przestrzeń narodową. Dla ich odbudowy trzeba połączyć układ wszelkich sił...“ Celem tej fundacji — jak wynika z jej nazwy — jest przeprowadzenie badań nad przestrzenią wschodnią (Ostraum). Prezydentem fundacji jest namiestnik okręgu Wartheland, kierownikiem naukowym — rektor uniwersytetu w Poznaniu. Podstawą finansową fundacji jest zrabowany majątek fundacji Kurnickiej i majątek ordynacji Antonińskiej, ofiarowany Hi-

lerowi w dniu 5 kwietnia 1940 r. przez księcia Michała Radziwiłła (Rudego) z Antonina w pow. ostrowskim, znanego niesławnie ze swych romansów z Żydówką Suchestow.

Pseudo-naukową tezę o niemieckich „nieprzedawnionych prawach“ do polskich ziem zachodnich, stworzoną przez instytut, lansując w społeczeństwie niemieckim prasa i publicyści. „Ostdeutscher Beobachter“ drukuje na ten właśnie temat liczne artykuły, szczególnie ważne jako dokumenty na przyszłość. Prym w nich czerzy artykuł naczelnego publicysty tego pisma, Reissa. Z artykułu tego dowiadujemy się, że „mylnie uważaliśmy Wielkopolskę za kolebkę Narodu Polskiego, wymyślając o tym legendy. Wprawdzie tu należy szukać początków Państwa Polskiego, ale faktem jest, że ziemie te zamieszkiwali Germanowie na długo przed Słowianami. I od początku dziejów ziemie te były pod władzą zwierzchnią Niemców“. Wogóle zawdzięczamy pewien okres państwowości naszej na tej ziemi Germanom, których Drang skierował na południe, rozbiciu się i słabości książąt niemieckich i tylko szczęśliwemu zbiegowi ilości. „Ziemie te nie uległy jednak Polakom, stawiały im opór“ — kontynuuje p. Reiss, nie wyjaśniając na czym polegał.

Inny publicysta pisze: „Z niemieckim orężem rozpoczął się tu pochód ducha pr-

skiego. Rozpoczęło się oczyszczanie tego kraju z wszystkiego, co obce. Czasy fałszywych bogów i obcych narodów minęły już na tym terenie. Następuje oczyszczanie tej ziemi z wszystkiego co obce."

Symbolem oczyszczania był koncert organowy w Katedrze Gnieźnieńskiej, która stała się niemieckim świętym miejscem... "Poteżne tony wielkich niemieckich mistrzów Bacha i Haendla nadały mu nowe i prawdziwe święcenia, a dzwoniący „na święto zwycięstwa" Maxa Regera motyw hymnu niemieckiego oczyścił tę budowlę ze wszystkich nieczystych duchów, które tu zamęt wprowadziły."

Mimo kartki wywieszanej na drzwiach katedry „nur für Deutsche", mury jej krzyczą poprosu polskością i trzeba sprować swój naród do poziomu tak wielkiego nieuctwa i chamstwa, aby krzyku tego nie słyszał. Inna rzecz, że dziwi nas „takt" niemieckich katolików, którzy korzystają z tej przydzielonej im do monopolistycznego użytku polskiej katedry. Tu znowu nie system ponosi odpowiedzialność, ale naród.

Innym znowu dokumentem jest rozporządzenie z 5 marca rb., które ukazało się w dzienniku ustaw Rzeszy. Podpisał je min. spraw wewnętrznych Rzeszy, Frick, zastępca Führera, Hess, i Himmler, działający w tym wypadku w roli komisarza Rzeszy dla umocnienia niemieckiej narodowości. Rozporządzenie to dotyczy utworzenia niemieckiej listy narodowościowej na ziemiach polskich, włączonych do Rzeszy. Według treści ustawy tworzy się niemiecką listę narodowościową, składającą się z czterech działów. Wpisani na nią będą byli obywatele polscy i gdańscy, zamieszkali na terenach włączonych do Rzeszy. Przepisy wykonawcze nie zostały jeszcze ogłoszone, autorytatywną wykładnię treści i celu ustawy daje „Das Reich" z 30 marca rb. „Zdobycie w pełni ludność tych ziem dla Rzeszy, ludzi tych mieć jako współpracowników dla Rzeszy... jest myślą przewodnią ustawy. Ludność tę jednak podzielić trzeba na 4 grupy: 1) bojowników niemieckich, 2) Niemców z mo-

wy i kultury, ale nieaktywnych narodowo, 3) stojących na pograniczu ou narodowości, 4) pochodzenia i krwi niemieckiej, którzy nie tylko świadomie zerwali więzy z własnym narodem, lecz nawet, niestety, wielokrotnie go zwalcza i zdradzali... W przyszłości należy dążyć do odzyskania i zebrania niemieckiej krwi i musi się zapobiec oddawaniu remieckiej krwi i wzmocnianiu nią obceg narodu". Dlatego też autorzy ustawy nie rezygnują nawet z czwartej grupy mieszkańców ziem polskich, włączonych do Rzeszy, z tych „zdrajców krwi niemieckiej", lecz uważają za wskazane, jak zapowiada autor artykułu w „Das Reich", „presiedlić ich do pracy w prowincje Rzeszy narodowościowo utrwalone".

Wszyscy objęci teraz zostaną niemiecką listą narodowościową, a rozporządzenie zawiera w tym celu diabelski przepis, streszczający się w dwóch słowach „wciągnięci zostaną". Mogą być więc wciągnięci nie tylko dobrowolnie lub na wniosek, lecz z mocy prawa według uznania oddziałów powiatowych partii lub centralnego urzędu niemieckiej listy narodowościowej.

Ma to na celu zatuzowanie faktu, iż według ostatniego spisu ludności procent Niemców, zamieszkałych na terenach naszych ziem, obecnie „prylączonych do Rzeszy", wynosi tylko 6,7 proc.

Rozpoczął się szturm niemiecki na nasz bastion zachodni, szturm ostateczny, lecz właśnie dlatego najstraszniejszy z tych, jakie od wieków bohaterskie te ziemie polskie zwycięsko odpierały. Jednie godną nas odpowiedzią będzie nie tylko obrona, nie tylko podtrzymywanie ducha i sił na zagrożonych placówkach, lecz przejście do ofensywy, przez wysunięcie słusznego żądania zwrotu zagrabionych nam — całych Prus Wschodnich, linii Odry, całego Śląska. Nasze cele wojny trzeba utrwalić w świadomości narodu. Tylko całkowita ich realizacja może wyównać ten straszny rachunek, który znowu wystawiamy Europie naszymi nieprawdopodobnymi cierpieniami.

W PRZEDEDNIU KONFLIKTU NIEMIECKO-ROSYJSKIEGO

Koncentracja wojsk niemieckich na granicy z Rosją dobiega końca. Rozmiary jej nie pozwalają już żywić wątpliwości, jaki cel temu przyświeca: tylko wojna. Nawet największy szantaż nie wymaga takich przygotowań. Obserwujemy już ich punkt kulminacyjny: masowe transporty wojsk, a wśród nich wielka ilość oddziałów pancernych, szturmowych i lotnictwa. Rekwizycja aut we wszystkich większych miastach. Ściąganie na punkt zborny podwód wiejskich, szczegółowo opracowane

zarządzenia O. P. L., wreszcie przygotowania do obrony przeciwlotniczej ważnych obiektów przemyślowych, jak Starachowice, Skarżysko i inne, oraz wydane zarządzenia ewakuacyjne w pasie pogranicznym — oto obraz chwili obecnej. Nie trzeba być jasnowidzem, by odgadnąć, że są to ostatnie zarządzenia przygotowawcze. Niemcy nie lekceważą przeciwnika i do batalii przygotowują się z największą starannością i dokładnością.

Wszystko, co się dzieje w tym zakresie,

pokrywane jest całkowitym milczeniem. Niemcy, milczą, milczą również ich propaganda. Natomiast w ostatnich dniach kilkakrotnie przenikały od nich ustne zapewnienia zawarcia nowego układu z Rosją. Za każdym razem te fałszywe pogłoski pojawiały się w wielu miejscach jednocześnie, szerzone jakby na komendę, aby zdezorientować opinię polską i światową.

Co zniszcza wieczorajszych jeszcze sojuszników i współrodziców Polski do tego konfliktu? Jest rzeczą jasną, iż Niemcy po zamarnowniu dziewięciu miesięcy (od lipca 194 r. do marca 1941 r.) przekonali się o niemożności czołowego ataku na wroga Nr 1 — Anglię i będą musieli, jak niegdyś Napoleon w 1807 r., wycofać się z frontu przeciw głównemu wrogowi, aby szukać... powolnych rozstrzygnięć na drodze stopniowego zdobywania bezkresu świata.

Płynąca nieprzerwaną falą pomoc amerykańska dla Anglii, może spowodować w niedługim czasie, iż dotychczasowy, korzystny dla Niemców stosunek sił, zmieni się na ich niekorzyść. Niemcy zmuszone są więc szukać możliwości dalszego zwiększenia swej produkcji lotniczej oraz zwiększenia

swego zaopatrzenia. Wszystkie środki, jak źródła żywności, surowce i siły produkcyjne, które by choć w części mogły wyrównać szanse, środki, które pozwoliłyby ludzić się możliwością prowadzenia wojny długodystansowej, mogą oni znaleźć tylko w Rosji. Stąd konieczność już nie układu z Rosją, którego wykonanie zależałoby od ich dobrej woli, a konieczność opanowania bezpośrednio jej bogactwa zbożowych, surowcowych, a przede wszystkim przemysłu metalowego.

I choć w interesie Rosji Sowieckiej leży odwiekanie najdalej konfliktu, na żądania Niemiec oddania im choćby przejściowo do dyspozycji tych środków produkcyjnych żaden rząd rosyjski zgodzić się nie może. Próba pokojowego rozwiązania tego dylematu jest kwadraturą koła. Ustępstwa, jakiego Rosja mogła jeszcze uczynić na rzecz Niemiec, odwlekłyby tylko, a nie usuwały zbrojną rozprawę, która niechybnie nastąpić musi.

Z naszego punktu widzenia wojna pomiędzy obu naszymi zaborcami będzie faktem nadzwyczaj pomyślnym, rozpoczyna bowiem nową tragiczną dla obu naszych wrogów fazę wojny.

PIERWSZY WIELKI SZCZUR

Miał legitymację niemieckiej partii narodowo - socjalistycznej Nr. 1, był bowiem w niej wcześniej, niż Führer, — przyjmował o niej Führera. Był do ostatniej chwili szefem ośrodka organizacyjnego tej partii, kierującego wszystkimi komórkami państwa i narodowego życia niemieckiego. Był sercem serc i mózgiem mózgów ruchu narodowo - socjalistycznego — jak wyraził się kiedyś Hitler. Był oficjalnym zastępcą naczelnika państwa (Führera) i kanclerza Rzeszy, regulujące w tym charakterze ustawy, regulujące w sposób bezapelacyjny życie kilkudziesięciu milionów Niemców i życie narodów przejściowo ujarzmionych przez Niemcy; gdy przybywali do Berlina przedstawiciele obcych potencji, zaraz po Führerze jemu składali swe wizyty. Był, obok Goeringa, jednym z dwóch ludzi, których na początku wojny Hitler wymienił imiennie, jako swych ewentualnych następców, w razie gdyby jemu sało się coś złego. Cieszył się nieograniczonym zaufaniem Führera, był jego najbliższym powiernikiem. Toteż wszystko wiedział; lepiej, pełniej, wszechstronnie wiedział, niż ktokolwiek inny; znał najdokładniej, patrząc z najwyższego punktu państwowej, partyjnej i wojennej maszyny, istotną sytuację Rze-

szy, stan jej wszelkich zasobów, jej dalsze możliwości wojenne. Znał dokładnie dalsze plany wojenne Führera i jego sztabu. Znał nawskroś metodę i mechanikę wewnętrzną całej wojenno-politycznej akcji Niemiec. To wielki, potężny do tak niedawna jeszcze w Rzeszy, parteigenosse **Rudolf Hess**.

I oto ten człowiek, w momencie, gdy jego wódz i państwo przygotowują się do ostatecznej śmiertelnej, wiosennej rozprawy z przeciwnikami Trzeciej Rzeszy, w chmurną przedwieczną dnia 10 maja 1941 r. wsiada na samolot Messerschmitt 110 i odlatuje do Anglii, oddaje się do dyspozycji jej rządu, przekazuje mu ważne dokumenty, ofiaruje mu swe usługi dla pokonania — jak się wyraził — przemocy hitlerowskiej, przynosi Wielkiej Brytanii i jej sojusznikom nieoceniony skarb swej wszechwiedzy o wszelkich sprawach niemieckich. Czarna, niezapomniana data pozostanie w historii Niemiec dzień 10 maja 1941 r. Dzieje ludzkości znają olbrzymią ilość zdrad, ale rozmiar i charakter tej zdrady będą należały do najbardziej niespodziewanych i efektownych. O tym, jak zdrada ta straszliwym była ciosem dla nazistów, świadczy najlepiej fakt, iż w pierwszej chwili oszołomienia ci mistrze

Pamiętajcie, że nekrologi pomieszczane w niemieckim organie — „Nowym Kurierze Warszawskim” — to hańbienie pamięci zmarłych Polaków.

propagandy nie zdołali się powstrzymać od dania światu dodatkowego widowiska swych dwu zabawnych w swej bezradności i zdumiewająco naiwnej motywacji oficjalnych komunikatów w sprawie Hessa.

Trudno dziś już w pełni określić i ustalić rozmiary i znaczenie skutków czynu Hessa. W każdym bądź razie są one ogromne. Adolf Hitler, choć chwali się nieustannie, że wszystko w tej wojnie przewidział i wszystkie możliwości w kalkulacji zwycięstwa uwzględnił — tego ciosu, tej klęski bezwzględnie nie spodziewał się.

Dwie rzeczy nie ulegają w tej kwestii już dziś wątpliwości. Czyn Hessa świadczy niezbicie o zbliżającym się zmierzchu potęgi Niemiec, o nadchodzącym dniu ich załamania i klęski. Wie już o tym lub czuć to zaczyna, świadoma wszystkich elementów sytuacji niemieckiej, góra hitlerowska. Ludzie o takiej jak Hess osobistej sytuacji, o takich personalnych perspektywach nie uciekają ze swego państwa, gdy idzie ono ku tryumfom i zwycięstwom.

Rudolf Hess — to pierwszy wielki szczer, który zemknął z niemieckiej nawy państwowej, do której wdzierać się zaczyna woda. Dziś wiemy już napewno, że w Rzeszy jest źle, że idzie ona ku katastrofie. Zresztą wyraźnie stwierdził to Hess w swych pierwszych na angielskiej ziemi wynurzeniach. A rzecz druga — to fakt, że czyn Hessa niewątpliwie pogłębi rozpoczynające się załamanie wewnętrzne Trzeciej Rzeszy. Jak błyskawica bowiem rozświetlił on w oczach milionów Niemców, tumanionych przez goebbelsowską propagandę, mrok tajemnic, okrywający partyjny Olimp i po raz pierwszy odsłonił perspektywę porażki i klęski. Tego wrażenia nic już w Niemczech nie zatrze. To wrażenie spełnia i spełniać będzie nadal swą złowieszczą dla Niemiec rolę.

Jest Bóg na niebie. Jego sprawiedliwa, karząca dłoń wzniosła się już wiadnie nad państwem teutońskich przesładowców Polski. Na ścianie rzekomo potężnej jeszcze Trzeciej Rzeszy widnieją już płomienne głoski: Mene, Tekel, Fares.

PRECZ Z NIEMIECKIMI PRZEDSIĘBIORSTWAMI W POLSCE

W ostatnich czasach powstało w Warszawie wiele nowych przedsiębiorstw przemysłowo - handlowych, zakładanych przez Niemców, zarówno Reichsdeutschen, jak i Volksdeutschen, przez różnych cudzoziemców, specjalnie przez władze okupacyjne popieranych, jak np. Rosjanie, Ukraińcy, Włosi, wreszcie przez Polaków, będących w służbie niemieckiej, lub przez spółki polsko-niemieckie. Niektóre z tych przedsiębiorstw wyraźnie oznaczone są na zewnątrz, jako niemieckie. Co do tych, publiczność polska łatwo może się orientować i poddawać je całowitemu bojkotowi. Są jednak i takie, które nie są wyraźnie oznaczone, albo też umyślnie maskują swój niemiecki charakter, aby, wprowadzając w błąd publiczność polską, uniknąć bojkotowania. Również, jeśli chodzi o Polaków, wysługujących się wrogom, — którzy najbardziej chyba zasługują na ostry bojkot, — to oczywiście nie można ich przedsiębiorstw odróżnić od tych, które należą do patriotów polskich i lojalnych obywateli Państwa Polskiego. Toteż dlatego zachodzi

potrzeba uświadamiania szerokich kół spożyców, jak również zainteresowanych kupców o właściwym charakterze tego rodzaju przedsiębiorstw. Ogłaszamy dziś pierwszą listę przedsiębiorstw, które bezwzględnie powinny być bojkotowane:

- „Wydawnictwo Polskie“;
- „Przemysł Trunkowy“ (Winckelhausen, Aquavit, Rektyfikacja Warszawska), S. A., Łazienkowska 6a;
- E. Klubal, sprzedaż napojów alkoholowych, Królewska 27, Al. Jerozolimskie 43 i 95;
- „Pod srebrną różą“ — restauracja, Sienkiewicza 12;
- „Virginia“ — winiarnia i sprzedaż wyrobów alkoholowych, Nowy Świat 21;
- B-cia Rondio — handel towarów wino-kolonialnych, Sielecka 3, Chełmska 46, Puławska 11;
- Fr. Haeberle i S-ka, fabryka wyrobów szmerglowych w Grodzisku, Warszawa, Al. Jerozolimskie 18;
- Laboratorium Kosmetyczne „Dorley“ (Martha Moschyński, Kopernika 11.

SPRAWY POLSKIE NA OBCYZŹNIE

Powrót gen. Sikorskiego do Anglii. Gen. Sikorski wrócił do Londynu, przebywszy drogę przez Ocean na dostarczonym Anglii bombowcu amerykańskim. Gen. Sikorski oświadczył przedstawicielowi „Daily Telegraph“ — jak podaje PAT — iż podróż jego do USA jest ważna nie tylko ze

względu na stworzenie tam Legionu polskiego, ale i z tego względu, iż zdołał przekonać opinię amerykańską o konieczności przyśpieszenia pomocy i zwiększenia jej do maksimum dla aliantów.

Do Stanów Zjednoczonych płynął gen. Sikorski na jednym z największych pan-

cerników angielskich, a towarzyszył mu również jeden z kontrtorpedowców polskich.

Po powrocie do Anglii gen. Sikorski przeprowadził w Szkocji w swej kwatrze głównej rozmowy w sprawie organizowania armii polskiej w Kanadzie.

Projekt gen. Sikorski go bloków państw Europy. Idea jedności narodów po wojnie znajduje coraz większe zrozumienie w świecie. Podczas pobytu w Ameryce gen. Sikorski przedłożył prezydentowi Rooseveltowi plany zjednoczonych bloków państw europejskich, które będą gwarantami pokoju. Plany te zostały w USA uznane, jako bardzo dobrze obmyślane. W tym samym duchu wypowiedział się również ambasador czesko-słowacki, Rybka, zaznaczając, że podstawą rekonstrukcji Europy musi być współpraca Polski i Czech.

Armia polska w Kanadzie korzysta z pomocy USA. W myśl rozmów, jakie gen. Sikorski przeprowadził, z prezydentem Rooseveltem, armia polska, tworząca się w Kanadzie, narówni z Anglią korzystać będzie z ustawy USA o pomocy dla Anglii. Gen. Sikorski oświadczył, że nad stworzeniem tych sił w Ameryce pracować będzie nie tylko 5 milionów Polaków, lecz również 2 miliony Czechów, Jugosłowianie, Grecy i inne przez Niemców podbite narody.

Gen. Sikorski na audiencji u króla Jerzego VI. Gen. Sikorski na audiencji u króla Jerzego VI, przy czym omówił on wyniki swej podróży do USA. O tym samym konferował on z Churchillem oraz z ambasadorem rzeżo VI. Gen. Sikorski w dniu 21.V przy USA przy rządzie polskim w Londynie. Przedstawicielom prasy oświadczył gen. Sikorski, że w Kanadzie w pobliżu granicy USA są już zorganizowane 2 polskie szkolne obozy wojskowe.

Odnaczenie dowódców polskiego i czesko-słowackiego lotnictwa. Dowódcy polskich i czeskich formacji lotniczych w Anglii, gen. Ujejski i gen. Januszek, zostali odznaczeni orderem Łaźni, najwyższym odznaczeniem angielskim, w uznaniu zasług lotników polskich i czeskich w obronie Anglii i w nalotach na Niemcy.

Lotnictwo polskie w obronie Anglii. W czasie nalotów niemieckich na północną i środkową Anglię w nocy z 8 na 9 maja rb. zestrzelono 13 samolotów niemieckich, z czego 6 zestrzelili piloci polscy w walce, która rozegrała się u wschodnich wybrzeży Anglii. Polacy sami nie ponieśli żadnych strat.

Podczas ostatniego silnego nalotu niemieckiego na Londyn, jeden z pilotów polskich w randze sierżanta zestrzelił samolot niemiecki, zbliżywszy się do niego tak blisko, że prawie dotykał skrzydeł jego maszyny. Wtedy dopiero pilot polski

otworzył ogień, a samolot niemiecki wnet się stoczył w dół.

Halifax o prześladowaniach niemieckich w Polsce. W jednym ze swych ostatnich przemówień w USA ambasador Halifax mówił o prześladowaniach, jakie panują w Polsce. M. in. powiedział on: „Nowa fala prześladowań i okrucieństwa idzie przez ziemie polskie. W ostatnim czasie Niemcy zamordowali co najmniej 40.000 Polaków. Temu terrorowi musimy raz na zawsze położyć koniec.“

Hejnał mariacki rozbrzmiewa w Anglii. 11.V radio Londyn nadało hejnał z wieży mariackiej. Rozbrzmiewał on z wieży małego miasteczka angielskiego, gdzie został wznowiony od chwili wydania przez Niemców zakazu grania tego hejnału w Polsce.

Gen. Sosnkowski ranny. Radio Lozanna doniosło, że wicepremier rządu polskiego gen. Sosnkowski został ranny podczas nalotu niemieckiego na Londyn w dn. 10.V. Bomba spadła przed domem generała, a odłamki zraniły go w rękę i szyję. Koniczna okazała się natychmiastowa operacja.

Lotnicy polscy bombardują Berlin. W nalocie na Berlin w dniu 13.V brali liczny udział lotnicy polscy. Jeden z pilotów oświadczył przed mikrofonem, że Berlin, jako serce Niemiec, ma dla lotników polskich specjalne znaczenie. Z radością zrzucamy — mówił on — ładunki bomb zapalających i kruszących. Kiedy znajdujemy się nad miastem, serca nasze pełne są pogardy i nienawiści. Wyją pod nami syreny tak, jak wyły w Warszawie: uwaga, uwaga, nadchodzi... A my, spoglądając na szerzące się pożary i słysząc detonacje, które niszczą serce Niemiec, mówimy: to za Warszawę, to za Polskę całą.

Sesja Rady Polonii Zagranicą w Waszyngtonie. W Waszyngtonie 24.V rozpoczęła się sesja Rady Polonii Zagranicą. Przedmiotem obrad są zagadnienia polityczne, organizacji wojsk polskich i propagandy. Gen. Sikorski przesłał Radzie życzenia pomyślnych obrad.

Gen. Sikorski o zwycięstwie aliantów. W wywiadzie prasowym gen. Sikorski dał krótką ocenę przemówienia prez. Roosevelta. Stwierdził on, iż wyścig do zwycięstwa osiągnął już swój punkt kulminacyjny. Dla Hitlera jest już obecnie jasne, że na zwycięstwo nie może on liczyć po przystąpieniu Stanów Zjedn. A. P. do wojny. Klęska Niemiec nie będzie miała równej sobie w historii.

Przemówienie premiera Władysława Sikorskiego z okazji święta ludowego. Główne ustępy były następujące: „Obywatele chłopi! Przemawiam do was w dniu święta ludowego. Święto wasze w czasie pokoju było nie tylko świętem pracy, lecz również świętem wolności. Obecnie w bó-

lu i męce walczyć o pokój, oparty na zasadach, jakie niedawno ogłosił prez. Franklin Roosevelt. Nie będzie to ani nowy porządek Hitlera, ani też obłudny ustrój Stalina, lecz ustrój, nawiązujący do krakowskiego uniwersału Tadeusza Kościuszki. Polska nie zapomni waszego udziału w zmaganiach w roku 1939, ani waszej obecnej nieugiętej postawy. Pragnienia wasze są jednym z najlepszych wyrazów polskiej racji stanu. One zabezpieczą Polsce rozkwit i bezpieczeństwo. Podczas mej podróży po Stanach Zjednoczonych jeden z was, członek Rady Na-

rodowej, p. Mikołajczyk, przyczynił się poważnie do zwycięstwa sprawy polskiej w Ameryce. Wspominam to, aby was zapewnić, że żądania wasze zawsze znajdowały u mnie szeroki oddźwięk i wiele zrozumienia. Dzisiaj życzę wam, aby znalazły one niedługo realizację w wolnej Polsce. Są to życzenia nie tylko moje, lecz przesyła je wam również p. Prezydent Rzeczypospolitej Raczkiewicz oraz Rząd Polski Jedności Narodowej.“

W dniu tym wygłosił również przed mikrofonem radia londyńskiego okolicznościowe przemówienie mgr. Banaczyk.

MOWA PREZYDENTA ROOSEVELTA

Jak nigdy dotąd w historii jedność Narodu Amerykańskiego jest dzisiaj najważniejszą. Losy nasze na przyszlność są związane z losami Ameryki Południowej. Problemy, jakie chcę rozpatrzyć, są przede wszystkim natury wojskowej. Pierwszy problem to fakt, iż wojna, rozpoczęta w Europie, rozwinęła się już w wojnę światową, jak to zresztą był zamiarem Hitlera. Hitler chce zdobyć nie tylko Europę; Europę uważa on za krok do zdobycia całego świata. Zdajemy sobie wobec tego sprawę, iż nazizm musi być wstrzymany siłą, inaczej Niemcy zagrożą bezpośrednio naszym terytoriom. Dla naszego bezpieczeństwa zawarliśmy najpierw układy z Ameryką Południową, co zabezpieczyło nasz kontynent przed większymi jeszcze niebezpieczeństwami. Obecnie przeprowadzamy program obrony: rozbudowujemy naszą potężną armię; zdecydowaliśmy się na politykę pomocy demokracjom, pomocy tym wszystkim narodom, które walczą o utrzymanie wolności. W czerwcu 1940 r. została Brytania sama. USA posłały szybko swój materiał wojenny, ażeby zadość uczynić najpilniejszym potrzebom. Po roku Brytania walczy nadal. Podwoiliśmy, a nawet w czwórnasób wzmogliśmy naszą produkcję, zwiększyliśmy dostawy materiałów wojennych do Brytanii, Chin i innych państw. Dostawy te nie ustają, przeciwnie — bardziej jeszcze wzrosną. Rząd USA wie dobrze jakie byłyby narzucone warunki przez zwycięskiego Hitlera. Niemcy podzieliłby świat i potworzyłby — według swego widzimisie — rządy marionetkowe. Po zawojowaniu Anglii, narodom obu Ameryk Hitler powiedziałby, jak po zajęciu Austrii i Czech: teraz jestem zadowolony, to jest moje ostatnie terytorialne życzenie; chcę z wami współpracować i prowadzić wymianę gospodarczą. W międzyczasie jednak zmuszałby podbite narody do budowania samolotów, aby potem samolotami tymi opanować Atlantyk i Pacyfik, a wtedy dopiero, jak obęgami

ściskałby nas za gardło w dławiącym ucisku. Aby to zrozumieć, wystarczy przeczytać programowe książki nazistowskie. Gdyby narody amerykańskie były tak naiwne i uwierzyłyby tym słodkim słowom, dyktatorzy wciągnęliby je natychmiast do swego systemu, aby wzmocnić swą potęgę na Atlantyku i Pacyfiku. Znaleźliby się w Ameryce Quislingowie, na których Niemcy wsparłyby się. To, co mówię, to nie są tylko spekulacje. Przypominam jedynie to, co miało miejsce. Żadne fałszywe obietnice nie omamią jednak naszego Narodu. Planem niemieckim jest traktowanie Łacińskiej Ameryki tak, jak Bałkanów, aby rozszerzyć macki wokół USA i Kanady. My jednak tego nie zniesiemy. Niemcy zdobyły już większą część Europy, Trypolis, Libię, a grożą Suezowi i Bliskiemu Wschodowi, plany zaś ich sięgają dalej: do Indii, do Hiszpanii i Portugalii. Stałoby się to groźbą nie tylko dla posiadłości francuskich w Afryce Północnej, ale i dla Dakaru oraz Azorów, tych przedmieść Nowego Świata. Wojna zbliża się więc już do hemisfery zachodniej, jest już u jej progów. Celem Hitlera jest obrócenie w gruzy całego naszego ustroju i zmienienie nas w niewolników. Nie dopuścimy jednak do zrealizowania tych marzeń Hitlera. My, świat, który poświęcił wszystko dla wolności, nie damy się uspić obietnicami Hitlera takimi, jak w Monachium.

Hitlerowskie plany dominowania nad światem zrealizowane zostałyby już dzisiaj, gdyby nie dwa czynniki: 1) bohaterka obrona Brytanii i jej Dominów, 2) dzielna obrona Chin, które — jak może sądzić — będą wzrastać w siłę. To zapobiegło niemieckiemu panowaniu na morzu. A nigdy „oś“ nie zdobędzie panowania nad światem, bez panowania na morzach. To jest jej celem. Aby dojść do tego, musi ona zdobyć Brytanię. Jeśli nie uda się Niemcom zdobyć panowania na morzu, będą bezwzględnie zniszczone, cała ich machina rozpadnie się. Jeśli zmu-

szone będą ograniczyć się do akcji lądowej, nie zdołają utrzymać narodów w niewoli, potęga ich również rozpadnie się. Te narody, których ducha Niemcy nie mogą zdobyć: Polacy, Czesi, Norwedzy, Belgowie, Holendrzy, Francuzi, a nawet Włosi i sami Niemcy, których wciągnięto do rydwanu niewoli, okażą się największym dla Hitlera ciężarem. Wolność narodów zależy niewątpliwie od wolności mózgu.

Na tej podstawie mogę nakreślić wytyczne polityki naszego kraju: 1) USA przeciwstawia się aktywnie wszelkim próbom Hitlera panowania w hemisferze zachodniej, 2) przeciwstawia się aktywnie próbom panowania na morzach, 3) nie dopuszczają do zajęcia baz wypadowych na Atlantyku, 4) USA zdecydowane są do udzielenia każdemu broniącemu się pomocy. Pomoc do Brytanii **musi dojść i dojść**. USA nie poprzestaną na określeniu jedynie tych celów, ale są zdecydowane wprowadzić je w czyn. Nie chcemy żyć w świecie, w którym Hitler będzie panować, ale w świecie, dla którego wolność jest święta. Nasz rząd i naród nigdy nie zawahają się odpowiedzieć na wyzwanie hitlerowskie.

Jako prezydent USA, podkreślam raz jeszcze, iż doktryną USA jest wolność morza; dla obrony hemisfery zachodniej zdecydowano współpracę 21 narodów amerykańskich. Straty na morzach są znaczne. Są one dwukrotnie większe, niż zdolność produkcyjna Brytanii. Aby stawić czoło temu niebezpieczeństwu, istnieją dwie drogi: 1) przyspieszyć budowę statków, 2) przyczynić się aktywnie do zmniejszenia strat Anglii na morzach. Dlatego też USA wzmocniły eskadry patrolowe na Atlantyku. Uczyniliśmy to, bowiem zdajemy sobie sprawę, jakim bezsenssem byłoby czekanie, aż Niemcy pojawią się przed naszymi drzwiami. Zadaniem patrolujących okrętów jest ostrzeżenie przed grożącym niebezpieczeństwem.

Niebezpieczeństwo wojny każe nam uciec się do zarządzeń, potrzebnych do obrony. Jeśli wierzymy w wolność USA, musimy zdecydować się na przygotowanie do wojny. Z tego też względu musimy być przygotowani do odparcia niemieckiej inwazji na hemisferę zachodnią, oraz ataku z każdej strony; musimy udzielać pomocy każdemu narodowi, który pragnie się bronić, a przede wszystkim Brytanii. Obecnie flota amerykańska bierze udział w konwojach, będzie to kontynuować i podejmie wszystkie zarządzenia dla zapewnienia dotarcia transportów do miejsca ich przeznaczenia. Obecnie studiowane są różne projekty dla całkowitego przeprowadzenia tych zadań.

Zdając sobie dobrze sprawę z mojej odpowiedzialności wobec narodu, proklamuję uroczystie w imieniu konferencji panamerykańskiej, w imieniu 21 republik amerykańskich, Stanów Zjednoczonych i Kanady, iż USA znajdują się w stanie najwyższego zagrożenia, które wymaga, aby armia, flota i lotnictwo postawione zostały na stopie najwyższych możliwości przeciwstawienia się wszelkiemu atakowi na zachodnią półkulę. Ja, Franklin Delano Roosevelt, wzywam wszystkich obywateli do pracy dla wzmocnienia obronności narodowej. Apeluję do wszystkich robotników, aby zaniechali sporów i pracowali dla dobra kraju, apeluję do wszystkich urzędników administracji i organizacji cywilnych, aby zapewнили bezpieczeństwo wewnętrzne, apeluję do wszystkich innych, aby użyli wszystkich sił do obrony. Wzywam wszystkie osoby, które pracują w przemyśle wojennym, aby wyczerpały wszystkie siły w pracy dla państwa i dały pierwszeństwo wszystkim potrzebom państwa. Wzywam wszystkich obywateli, aby odłożyli wszystkie sprawy osobiste na dalszy plan i pracowali dla zabezpieczenia tej formy rządów, która jedynie daje równouprawnienie pracy i kapitałowi. Wzywam wszystkich lojalnych przewodników państwa, aby przez współpracę unicestwili współpracę tych, którzy zmierzają do wewnętrznego przewrotu. Wzywam wszystkich obywateli, aby wspólnie przyczynili się do tego dzieła, byśmy mogli dla sprawy bezpieczeństwa i wolności zmobilizować wszystkie nasze siły, źródła rezerw i bogactwa.

Ufni w Opatrzność Bożą gotowi jesteśmy poświęcić dla wolności całą majątność naszą, wszystko, co posiadamy dla wolności, honoru i czci!

Prerogatywy Roosevelta, wpływające ze stanu wyjątkowego. Ma on prawo: 1) wydawania w charakterze wódza naczelnego odpowiednich zarządzeń siłom zbrojnym, 2) rekwizycji wszystkich statków, 3) zamykania stacji radiowych, 4) wstrzymywania wszystkich kontraktów i transakcji zagranicą, 5) zamykania giełd na 3 miesiące, 6) kontroli nad zakładami użyteczności publicznej, 7) kontroli nad importem, 8) rekwizycji wszystkich środków komunikacyjnych dla obrony narodowej, 9) przejmowania zakładów przemysłu do pracy na cele wojenne i ewentualnie roztaczania kontroli nad tymi zakładami, 10) zniesienia ograniczeń co do godzin pracy. Poza tym, jak podkreśla „New York Herald Tribune”, prezydent Roosevelt, jako wódz naczelny ma prawo wypowiedzenia wojny Niemcom, Włochom i Japonii, kiedy uzna to za stosowne.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Po zaciętym oporze Anglicy opuścili Kretę. Walki na Krecie zostały w dniu 1.VI zakończone. Po 12 dniach bohater- skiego oporu i zaciętych walk dowództwo angielskie postanowiło ewakuować Kretę, gdyż z powodu braku oparcia w lotnic- twie walka na Krecie stała się nadal nie- możliwa. Niemcy rozporządzali bliskimi lotniskami w Grecji oraz na Mylos i Scar- panto, Kreta zaś leżała poza zasięgiem myśliwców angielskich, stacjonowanych w Egipcie. Strata ta jest dla Anglii bardzo bolesna, zważywszy szczególnie na duże ofiary, poniesione we flocie i armii. 15.000 wojsk brytyjskich i większość oddziałów greckich zostały ewakuowane do Egiptu. Sukces Niemiec jednak jest okupiony ol- brzymimi stratami. Ogółem od początku wojny na Bałkanach, w rejonie Morza Śródziemnego i w Iraku Niemcy i Włosi stracili około 1.700 samolotów, a Anglicy tylko 260. W ciągu 12 dni walk o Kretę Anglicy, absorbując tam całkowicie siły niemieckie, zdołali bez przeszkód prze- wieźć większość swej armii z Abisynii do Palestyny, obsadzić granicę palestyńsko- syryjską i stłumić ostatecznie powstanie w Iraku.

Egipt oczyszczony z wojsk niemieckich.

Niemiecko - włoska ofensywa przeciwko Egiptowi została zupełnie powstrzymana. Jak stwierdził Churchill „armia Nilu jest nietknięta, natomiast Egipt został oczysz- czony z wojsk niemieckich“. Sollum zo- stało ostatecznie zajęte i utrzymane przez wojska angielskie. Walki przeniosły się pod Capuzzo do Cyrenajki. Tobruk n'e tylko broni się wytrwale, lecz załoga jego potrafiła znacznie rozszerzyć pierścień o- brony, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty, zwłaszcza w sprzęcie pancernym i zmotoryzowanym. Ważną rolę spełnia w akcji bojowej RAF, wspomagając dzia- łania bojowe na froncie i niszcząc komuni- kacje na tyłach nieprzyjaciela oraz głów- ne jego bazy lotnicze i zaopatrzenia, szcze- gólnie w Benghasi.

Kapitulacja ks. Aosty. Wódz naczelny armii włoskiej w Afryce Wsch., ks. Aosta, wraz ze sztabem głównym włoskiej armii, 5 generałami oraz 19.000 żołnierzy złożył broń pod Amba Alaggi. Dalsze 9.000 wojsk włoskich z 2 generałami kapitulowało pod Debra Marcós.

Straty włoskie w wojnie kolonialnej, trwającej niecały rok, wynoszą 400.000 za- bitych, rannych i jeńców.

Likwidacja dywersji niemieckiej w Ira- ku. W ślad za swoimi ministrami i rodzi- ną przywódca irydynty irackiej, Ali Raszyd, uciekł wraz z posłami niemieckim i włoskim do Iranu. W Bagdadzie utworzo- no Komitet wewnętrzny bezpieczeństwa

z burmistrzem miasta na czele. Komitet ten rozwiązał wszystkie formacje wojskowe, wezwał wojsko do złożenia broni i zwrócił się do dowództwa brytyj- skiego o zawieszenie broni. Warunki te nie zmieniają stosunków Anglii i Iraku, określonych poprzednim układem.

Regent Abdull Illach przybył do Bag- dadu i tworzy nowy rząd, który w naj- bliższych dniach obejmie władzę. Rząd an- gielski zobowiązał się udzielić mu wszel- kiej pomocy i uszanować niepodległość iraku.

Bazy syryjskie udostępnione dla Niem- ców. Irak zdołał uzyskać pomoc Niemiec, które zasilily armię iracką w lotnictwo. Stało się to możliwe dzięki temu, iż Fran- cja udostępniła lotnictwu niemieckiemu w przelocie z Grecji do Iraku lotniska sy- ryjskie. Wysoki komisarz Francji w Da- maszku, gen. Dens, oświadczył, że spełni rozkazy rządu w Vichy, a w razie prób naruszenia zbrojnego granic Syrii, odpo- wie zbrojnym oporem.

Współpraca niemiecko - francuski i reakcja Aliantów. Admirał Darlan wygło- sił przemówienie, w którym twierdził, że 706.000 ton statków francuskiej floty han- dlowej znajduje się obecnie w rękach aliantów, a 86.000 ton zostało zatopione przez Anglików. Stanowi to — według niego — wartość 120 miliardów franków, co wynosi więcej, niż kontrybucja, jaką Francja musi płacić Niemcom. Poza tym Anglia włada obecnie francuskimi kolo- niami: Nową Kaledonią, Tahiti i Afryką Równikową. Mowa zawierała poza tym sugestie pod adresem Turcji, próbujące poróżnić ją z Anglią.

Prasa turecka jednogłośnie i w nad- zwyczaj ostrej formie zareagowała na przemówienie adm. Darlana, odmawiając mu prawa przemawiania do narodów wol- nych i surowo potępiając jego obecną poli- tykę. Stwierdziwszy dalsze stałe wyko- rzystywanie przez państwa „osi“ portów francuskich w Północnej Afryce, samolo- ty angielskie bombardowały port Sfax w Tunisie, gdzie trafiono statki włoskie. Pod presją Ameryki rząd w Vichy prze- słał notę do Waszyngtonu, w której stwierdza, iż układ, zawarty z Niemcami, nie przewiduje wydania im floty, ani u- dostępnienia kolonii francuskich.

Potępienie polityki marsz. Pétain'a. — Prezydent Roosevelt potępił politykę rzą- du w Vichy, jako niezgodną z zapewnie- niami marsz. Pétain'a, który obiecał ją utrzymywać w ramach warunków zawie- szenia broni, a przekształcił ją w alians francusko - niemiecki. Naród francuski musi się teraz oświadczyć: albo za Niem- cami, albo za Ameryką. W odpowiedzi na

demarche Francji uczynione przez ambasadora francuskiego w Waszyngtonie, sekretarz stanu Hull oświadczył, że Stany Zjednoczone domagają się od Francji zobowiązania na piśmie, iż w stosunkach z Niemcami nie wykroczy ona poza ramy warunków zawieszenia broni.

Represje amerykańskie. Transporty żywności z USA do Francji zostały wstrzymane. Statki francuskie w portach amerykańskich w liczbie 10 (m. in. „Normandie“) zostały obsadzone przez amerykańską straż portową. Mówi się też o zamrożeniu kapitałów francuskich w USA w wysokości 75.000.000 £.

Wytepienie podwodnych piratów. Linie komunikacyjne morskie Anglii są dziś niewątpliwie bardziej, niż dotychczas bezpieczne. Akcja niemieckich łodzi podwodnych została prawie zupełnie zlikwidowana. Liczba zatopionych niemieckich łodzi podwodnych zbliża się już do 200. Ostatnio zatopiono łódź podwodną, głównego asa niemieckich łodzi podwodnych, kpt. Priena. Największy z dotychczasowych konwojów z Ameryki, składający się z 50 wielkich statków z ładunkiem wartości 25.000.000 £. zawinął do portów angielskich po drodze zupełnie nie atakowany.

Śmiertelna walka „Hood’a“ z „Bismarckiem“. W bitwie morskiej na wodach Grenlandii zatonął trafiony pociskiem w komorę amunicyjną pancernik angielski „Hood“ (42 tys. ton). Sprawca tego zatopienia pancernik niemiecki „Bismarck“ został następnego dnia dopędzony przez flotę angielską i zatopiony.

Operacje RAF-u przeciw Niemcom nie uległy osłabieniu, miała miejsce kilkudniowa przerwa jedynie wskutek b. złej pogody. Kolonia, Düsseldorf, Kilonia, Wilhelmshaven, Hamburg i Brema były bombardowane b. intensywnie, często w nalotach koncentrycznych. Również porty francuskie i holenderskie dzieliły los portów niemieckich.

Nad Anglią strącony został samolot niemiecki z gen. lotnictwa niemieckiego i jego współtwórcą Grauerem.

„Prawda“ demaskuje fałszywą propagandę niemiecką. Napięte do ostateczności stosunki sowiecko - niemieckie nie były dotąd oświetlane przez propagandę żadnej ze stron. Długotrwałe to milczenie przerwał ostatnio dziennik sowiecki „Prawda“. Dał on ostrą odprawę piśmie fińskiemu „Helsinki Sanoma“, które, posługując się informacjami propagandy niemieckiej, doniosło o rzekomo bliskim układzie sowiecko - niemieckim, przewidującym m. in. oddanie Ukrainy. „Już najwyższy czas — pisze „Prawda“ — by autor zaprzestał

dziecinady i wybił sobie z głowy te głupstwa“.

Dziennik „Krasnaja Zwiezda“ (organ armii sowieckiej) doniósł o zmobilizowaniu wszystkich sowieckich rezerw wojskowych, celem przeszkolenia ich w wielkich manewrach wiosennych na zachodzie.

Przemówienie min. Edena. Min. Eden wygłosił w dniu 29.V przemówienie o celach wojennych Anglii. Zasadniczym celem wojennym jest zorganizowanie świata, opartego na wolności, której znaczenie zostało podkreślone już przez Roosevelta w dniu 1.I r. b. Istnieje zgodność pod tym względem pomiędzy Wielką Brytanią a USA. Najważniejszym celem w polityce wewnętrznej, jak i w zagranicznej Aliantów będzie: 1) bezpieczeństwo, 2) zwalczanie głodu i nędzy w Europie oraz zorganizowanie rynku pracy, (Europa może liczyć na pomoc surowcową i żywnościową z USA, Ameryki Łacińskiej i Wielkiej Brytanii), zapobieżenie powrotowi do chaosu świata przedwojennego. Po wojnie Wielka Brytania znajdzie drogi finansowe i ułatwienia dla odbudowy Europy. Dwie wojny ostatnie nauczyły nas tego, iż powstać powinna wielka rodzina narodów i wspólność celów i pracy. W tej nowej Europie Niemcy muszą mieć swoje miejsce, ale w ustalonych wąskich ramach. W. Brytania nigdy nie zapomni, iż Niemcy nadużyły swojej potęgi, prowadząc w ciągu ostatnich stu lat pięć wojen. Fakt ten nie może się nigdy więcej powtórzyć. Zabezpieczeniem tego będą powojenne warunki polityczne i wojskowe. Do zajęcia tego stanowiska zmusza nas to: „iż naziści są w swoich planach podboju świata tak niepowstrzymani, jak i w swej brutalności oraz że tyrania nazistowska nie może trwać nadal“. Następnie min. Eden złożył oświadczenie na temat stanowiska Anglii wobec świata arabskiego, podkreślając, iż kraj jego jest związany tradycyjną przyjaźnią z Arabami. W. Brytania całkowicie popiera niepodległościowe dążenia Arabów w Syrii. Arabi dążący do zjednoczenia mogą liczyć na całkowitą pomoc rządu J. K. Mości.

Samobójstwa, aresztowania i dymisje. Po zatopieniu „Bismarcka“ w Oslo popełnił samobójstwo admirał Boem. Chodzą również pogłoski o dymisji wielkiego admirała Raedera. W Niemczech aresztowany został Kurt Schmalz, przyjaciel Hessa i wysoki dostojnik hitlerowski.

We Włoszech, po masowych dymisjach w armii, otrzymali dymisję sekr. gen. partii faszystowskiej, Starace, oraz osobisty sekretarz Mussoliniego, Sebastiani.

Loteria liczbowa — to nowy niemiecki środek demoralizacji mas polskich.
Polski ogół patriotyczny powinien ją bojkotować i zwalczać.

Przygotowania wojenne rosyjskie. Według wiadomości z Ankary, w Rosji odbywają się w obecnej chwili wielkie manewry na granicy fińskiej, na Kaukazie oraz na Ukrainie. Manewry odbywają się z udziałem dużych oddziałów wojsk spa- dochronowych i broni przeciwlotniczej.

Prowadzone są również ćwiczenia odparcia prób desantów morskich na Morzu Czarnym.

Spotkanie na Brennerze. Hitler i Mussolini spotkali się w dniu 2 czerwca r. b. na Brennerze. O przebiegu spotkania nie zostały wydane żadne komunikaty.

NA ZIEMIACH RZECZPOSPOLITEJ

W Wielkopolsce. Terror trwa nadal z niesłabnącą siłą. Pod pozorem zemsty za urojone krzywdy niemieckie, okupanci stosują w dalszym ciągu bestjałskie prześladowania i tępienie wszelkich przejawów polskości. Wydawane w niezłuchanej obfitości zarządzenia, stwarzają dla ludności polskiej koszarne wprost stosunki. Urząd namiestniczy w Poznaniu tworzy np. obozy dla przymusowego wychowania dzieci polskich, których rodzice nie dają rękojmi, iż wychowują je „w duchu czasów obecnych“. Ustanowiono karę do 150 RM lub 6 tygodni aresztu za porzucenie się lub wręczenie czegokolwiek jeńcom lub osobom urzędowo oddanym pod dozór niemiecki. Do tych ostatnich zalicza się również jeńców zwolnionych do robót oraz wywiezionych przymusowo robotników. Nie wolno mówić po polsku w tramwajach, na ulicach i w sklepach. Systematycznie niszczone są biblioteki publiczne; wiele z nich oddano do zmielenia do papierni.

W Poznaniu zjawily się w dn. 8 na 9 maja bombowce angielskie. Nalot miał miejsce między godz. 2 a 3 nad ranem. W wyniku bombardowania zburzony został browar Huggera oraz sąsiednie komienice, położone przy zbiegu ulicy Focha i Śniadeckich; w budynku dworca głównego, w pobliżu którego pada olbrzymia bomba, wypadły wszystkie zyby. Straty w zabitych w Poznaniu wynęą trzydzieści kilka osób, prawie wyłącznie Niemców. Obrona przeciwlotniczą była nieczynna. Nalot był zupełną niespodzianką. Bombardowane były również Ostrów Wlkp. i Biedrusk.

Na Pomorzu w nocy z 17 na 18 maja spaliły się największe młyny Pomorza: młyny Rychtera w Toruniu, młyn w Lubiczu i wielkie młyny w Przechowie. Straty są olbrzymie. W samych młynach Rychtera w Toruniu spaliło się 2 i pół tysiąca ton zboża i maki. Jako przyczynę pożarów władze niemieckie upatrują zorganizowane sabotażu. W związku z tym nastąpiły masowe aresztowania, w Toruniu aresztowano 700 osób, w tym 600 robotników Polaków. 20 osób, jak podano w drodze obwieszczeń publicznych, zostało spośród aresztowanych rozstrzelanych. Wieś Głotonia pod Toruniem, zamieszkała przez ko-

lonistów niemieckich, w tym samym czasie spaliła się.

W Łodzi masowe wysiedlania, rozpoczęte w zeszłym miesiącu trwają nadal. Wysiedla się przeważnie niezdolnych do pracy, starców i kaleki. Drugą grupę stanowią t. zw. nielojalni obywatela, których nielojalność polega przeważnie na posiadaniu ładnych mebli i zapasów żywności. Nadal trwają masowe branki w domach i na ulicach, obejmujące przeważnie młodzież od lat 14 — 25. Akcję tę przeprowadzają w związku z wycofaniem policji z Łodzi władze partyjne. Ostatnio terror objął również księży, których masowo wysiedla się z domów parafialnych i aresztuje pod byle pozorem. Akta parafialne i nawet mszały zabiera się na makulaturę. Ostatnio powstał ostry zatarg pomiędzy Greiserem a biskupem łódzkim, który odmówił podpisania protokołu oddania na użytek „Hitler Jugend“ gmachu seminarium duchownego w Łodzi.

W Krakowie trwa nadal proces opanowywania przez Niemców wszystkich, nawet drobnych placówek gospodarczych. Ostatnie wszystkie zakłady gastronomiczne I-ej klasy zostały przejęte przez Niemców, Volksdeutschow i Ukraińców. Właściciele Polacy otrzymali podrzędne restauracje żydowskie na Kazimierzu, skąd Żydów wysiedlono do ghetta. W księgarniach krakowskich zostały ostatnio skonfiskowane wszystkie modlitewniki i książki do nabożeństwa, w których zamieszczone były modlitwy za Polskę.

Masowe ucieczki z robót w Niemczech. Nowy numer w r. b., czwarty z kolei Fahndungsnachweis, dziennika Inwigilacyjnego dla Generalnego Gubernatorstwa z dn. 1-go kwietnia, wydawanego co miesiąc w Krakowie z rozkazu Głównodowodzącego SP i SD (Staatspolizei i Sicherheitspolizei) przynosi wykaz ponad 8 tysięcy nazwisk Polaków, poszukiwanych przez różne organa policji niemieckiej.

Po bliższym zbadaniu tego wykazu okazuje się, że najliczniejszą grupę poszukiwanych stanowią robotnicy Polacy, zbiegli z robót w Rzeszy (około 60 proc., w cyfrach 4.800 osób).

Ten fakt jest nie tylko jaskrawym dowodem kłamliwości urzędowej propagandy niemieckiej w Polsce, która stara się

wszelkimi sposobami wmówić głodującym robotnikom polskim korzyści i dobrodziejstwa wyjazdu na roboty do Rzeszy, ale również rzuca ciekawe światło na okrzy-

czany „porządek“ hitlerowski, w którego ramach są możliwe masowe wędrówki przez Rzeszę robotników polskich, z reguły nie znających języka niemieckiego.

PRZEGLĄD PRASY TAJNEJ

„Wiadomości Polskie“ (z dn. 25.V.1941 r.). W czołowym artykule p. t. „Tygrys i hiena“ omawiany jest nieunikniony, a ciągle odwlekany konflikt pomiędzy Niemcami a Rosją. „Układ z dn. 23.VIII.1939 r. pozwolił Niemcom, zabezpieczonym od Wschodu, rozbić kolejno: Polskę, Norwegię, Francję, opanować Węgry i Rumunię, otworzyć sobie drogę na Balkany. Rosja przez ten czas bez żadnych trudności albo minimalnym kosztem przesuwania swe granice ku Zachodowi, powiększając liczbę państw, należących do ZSRR. Stosunki popsuły się dopiero na skutek uporczywej penetracji niemieckiej na Balkany i zagrożenia Bosforowi. Rosja już nie inkasuje zysków z cudzych zdobyczy. Od czasu zaś zadeklarowania się Ameryki, jako arsenału i śpichrza angielskiego, Niemcy muszą znaleźć sobie równie wydajne źródło żywności, surowców i sił produkcyjnych. Ten imperatywny nakaz polityki niemieckiej musi być zrealizowany czy to za zgodą, czy wbrew woli Sowietów. Oczywiście Niemcy woleliby opanować bogactwa naturalne i zakłady produkcyjne Rosji pokojowo, tj. szantażem i groźbą, a nie zdobywać ich siłą. Czy jednak Rosja bez walki może zgodzić się na kapitulację, niweczącą jej prestiż międzynarodowy i wewnątrz kraju. Teraz tygrys niemiecki gotuje się do skoku na sowiecką hienę. Czy przyjmie ona walkę, czy też umknie przed wrogiem, nikt tego nie odgadnie. Trzebaby znać prawdziwą siłę mi-

litarną Sowietów, a — co trudniejsze — niezbadaną psychikę, pełną mrocznych zakamarków, nagłych skrętów i tajemniczych bezdroży.“

„W. R. N.“ (z dn. 3.V.1941 r.). Artykuł wstępny p. t. „Na długiej fali“ zawiera następujące stwierdzenie: „Nadzieje na szybkie zakończenie wojny maleją coraz bardziej. Przewidywania zakończenia angielsko - amerykańskich przygotowań dopiero za rok, czy półtora, okazały się całkowicie słuszne. Tak też nastawiona była i jest cała Anglia, tak informowali nas i informują nasi towarzysze, przebywający na emigracji. Żaden szczęśliwy przypadek nie przyszedł, by skrócić nasze cierpienia. Kielich goryczy musimy wychylić do dna. Przedłużanie się zaś działań wojennych nakazuje nam pręcej dla wolności i sprawiedliwości społecznej nastawić na możliwość trwania okupacji na czas dłuższy, co ze swej strony pociąga konieczność wyciągnięcia konsekwencji w zakresie metod pracy i walki. Znowu staje na porządku dziennym przede wszystkim kwestia pilnego strzeżenia zasadniczej linii politycznej, polegającej na zachowaniu jednej orientacji, irientacji polskiej, orientacji na zwycięstwo sprawy wolności i demokracji, której to sprawy kwestia polska jest częścią organiczną. W takiej chwili zarówno od zespołów, jak i od jednostek można i należy żądać więcej, niż w czasach normalnych. Teżwiększone obowiązki podejmujemy i wypełnimy.“